

Obywatele dla dobrego klimatu

Szczyt Klimatyczny ONZ COP19 był kolejną rundą międzynarodowych negocjacji na najwyższym szczeblu, których efektem powinno być wypracowanie globalnego porozumienia dla ochrony klimatu.

Tymczasem zmiany klimatu powodują co roku coraz większe zniszczenia i śmierć, doroczne negocjacje coraz wyraźniej utykają w martwym punkcie, a wypracowane dotąd rozwiązania okazują się niewystarczające. Zauważalna dominacja partykularnych interesów poszczególnych państw w negocjacjach nieuchronnie prowadzi do fiaska całego procesu negocjacyjnego. Wobec tego globalny ruch klimatyczny coraz wyraźniej podkreśla, że jedyną realną szansą na wprowadzenie w życie skutecznej ochrony klimatu są oddolne inicjatywy na poziomie nie międzynarodowym i państwowym, lecz lokalnym. Właśnie takim inicjatywom obywateli poświęcono konferencję „Energia obywatelska dla dobrego klimatu”, która odbyła się w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki w dniach 15-16 listopada 2013 r. równoległe ze szczytem COP19.



Marsz dla Klimatu i Sprawiedliwości Społecznej startuje spod Pałacu Kultury i Nauki. Listopad 2013 r. Fot. Diana Maciąga

Nie powtarzajmy błędów już popełnionych

Konferencja została zorganizowana przez europejską grupę parlamentarną Zieloni/Wolny Sojusz Europejski, a jej głównym celem była otwarta debata nad wizją przyszłości energetycznej i klimatycznej Polski, Europy i całego globu. W dwudniowej dyskusji wzięli udział działacze z Polski oraz z wielu innych krajów. Wśród partnerów wydarzenia znaleźli się m.in. Partia Zieloni – Polska, Koalicja Klimatyczna, Fundacja Heinricha Bölla oraz Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, a patronat medialny nad nim objął miesięcznik Dzikie Życie.

„Nie powtarzajcie błędów, które popełniła Europa Zachodnia” – zaapelowała Rebecca Harms, współprzewodnicząca Parlamentarnej Grupy Zieloni/Wolny Sojusz Europejski, otwierając spotkanie. Podkreśliła, że kierunek rozwoju w stronę odnawialnych źródeł energii (OZE) może zapewnić trwałe, zielone miejsca pracy, podczas gdy zatrudnienie w sektorze węglowym, podobnie jak w Niemczech, także i w Polsce spada, a coraz więcej węgla importuje się z zagranicy. Niepokojąco wzrasta też zależność polskiej energetyki od Rosji i od Gazpromu. Stwierdziła, że nie wierzy, iż po obaleniu komunizmu w 1989 r. w tej części Europy wygasła wola do pozytywnych zmian i modernizacji. Widząc olbrzymi potencjał dla innowacji i samodzielności w polskim społeczeństwie z zaniepokojeniem obserwuje działania rządu, który wbrew obywatelom forsuje tradycyjny, odchodzący do przeszłości model energetyki. W Polsce jest miejsce na efektywność energetyczną i OZE, natomiast idea gospodarki opartej na węglu i gazie łupkowym jest częścią myślenia strategicznego należącego do przeszłości, a trzymanie się go będzie miało tragiczne konsekwencje. „Jeśli teraz nie zrobimy tego, o czym wiemy, że jest słuszne, w przyszłości zapłacimy za brak działań wysoką cenę”.



Polska, Unia Europejska, Planeta – jakie winny być cele polskiej prezydencji na COP19? Od lewej: Jagoda Munic (przewodnicząca Friends of the Earth International); Rebecca Harms (współprzewodnicząca Parlamentarnej Grupy Zieloni/ Wolny Sojusz Europejski), Agnieszka Grzybek (współprzewodnicząca Partii Zieloni Polska), Bas Eickhout (poseł do Parlamentu Europejskiego,

Prowadzący pierwszy panel Bas Eickhout – europoseł Zieloni/WSE z Holandii wyraził coraz większy niepokój, z jakim działaniom polskich władz przygląda się świat. „Na ile polski rząd reprezentuje dążenia polskiego społeczeństwa, w którym obserwuje się mnóstwo innowacji?” – pytał. Jagoda Munic – pochodząca z Chorwacji przewodnicząca Friends of the Earth International, zwróciła uwagę na mit rosnącego PKB. Znaczny wzrost gospodarczy i towarzyszący mu wzrost śladu węglowego (ang. *carbon footprint*, ilość gazów cieplarnianych wyemitowana w związku z działalnością człowieka, wyrażona w tonach CO₂), jaki nastąpił w jej kraju po przemianach politycznych nie pociągnął za sobą spodziewanego wzrostu dobrobytu społeczeństwa. Wzrosło za to ubóstwo i nierówności społeczne, a wzbogacili się tylko nieliczni obywatele. Podkreśliła także, iż dostęp do energii powinien być traktowany jako jedno z fundamentalnych praw człowieka. Przypomniała, że „20% światowej populacji nie ma dostępu do elektryczności, podczas gdy państwa bogate zużywają 50 razy więcej energii niż państwa rozwijające się. Liberalizacja sektora energetycznego sprawia, że wiele osób na Globalnym Południu nie ma dostępu do energii, a na Północy jest ona coraz droższa”. Zwróciła także uwagę na fatalne skutki będącej spadkiem po myśleniu kolonialnym polityki ekstraktywizmu – niekontrolowanej eksploatacji dóbr naturalnych w ubogich krajach – oraz na rolę wielkiego biznesu w powstrzymywaniu stającej mu na przeszkodzie ochrony klimatu. Brak dokumentu na poziomie światowym regulującego walkę z globalnym ociepleniem i umożliwiającego dostęp do energii dla każdego wynika z tego, że korporacjom zależy na utrzymaniu korzystnego dla nich *status quo*.



Gra dyskusyjna „Re-mix energetyczny” – ośmioosobowe grupy graczy komponują nowy mix energetyczny dla Polski. Fot. Diana Maciąga

Agnieszka Grzybek, współprzewodnicząca Partii Zieloni, na wstępie wystąpienia przypomniała dramatyczną decyzję delegata Filipin na COP19 o podjęciu głodówki na czas szczytu, konfrontując ją z postawą polskiego rządu, który próbował wykorzystać szczyt klimatyczny do promocji węgla. Choć oczekiwania wobec polskiego przewodnictwa były skromne, skala absurdów i wpadek przekroczyła najczarniejsze obawy. Zrecenzowała także nowy projekt Ustawy o OZE, który w obecnej formie zablokuje rozwój energetyki prosumenckiej jako konkurencyjnej dla monopoli energetycznych. Utrzyma natomiast kuriozalną praktykę (zaliczanego do „zielonych” działań) współspalania biomasy z węglem w elektrowniach przez następne 15 lat, co wiąże się z większą presją na wyrąb lasów i obniżeniem efektywności energetycznej. Podkreśliła także duże znaczenie związków zawodowych w budowaniu sprawiedliwości społecznej i klimatycznej.

Skarb narodowy czy zatruty owoc?

Uczestnicy konferencji mieli możliwość wyboru między dwiema sesjami równoległymi: „Fakty i mity o zatrudnieniu w energetyce odnawialnej” oraz „Węgiel w Polsce: skarb narodowy czy zatruty owoc?”. Tę drugą otworzył Oliver Kirscher, radny do Bundestagu z Nadrenii-Północnej Westfalii – bogatej w węgiel i często porównywanej ze Śląskiem. Zwrócił uwagę na to, że region ten jest jednym z najbiedniejszych mimo rządowych subsydiów, a produkcja węgla dramatycznie spadła. Odnosił się także do kwestii roli elektrowni węglowych w Niemczech po decyzji o odejściu od energetyki atomowej. Według posła, inwestycje rozpoczęte jeszcze przed tym wydarzeniem zużywają głównie węgiel sprowadzany z zagranicy i przynoszą obecnie duże straty finansowe, podczas gdy rynek OZE prężnie się rozwija.

Radna do Sejmiku Śląskiego dr Małgorzata Tkacz-Janik zwracała uwagę, że brak Ustawy o OZE skutkuje politycznym chaosem i korupcją na Śląsku, wiąże ręce urzędnikom oraz małym i średnim przedsiębiorcom, uniemożliwiając im budowę małych społecznych elektrowni. Z goryczą przypominała, że „w Polsce nie mówi się o *zielonych* miejscach pracy, o tym, że najczęstszą przyczyną chorób i zgonów na Śląsku jest niska jakość życia spowodowana brakiem perspektyw i zanieczyszczeniem środowiska”. Dodała również, że „jeśli węgiel jest skarbem, to powinniśmy go cenić i zużywać powoli. Ale największym skarbem Śląska są przede wszystkim ludzie. Brak polityki energetycznej sprawia, że młodzi opuszczają Śląsk. Skarbem jest także nowa ekonomia”.

Julia Husher z organizacji Health and Environment Alliance (HEAL) przedstawiła wyniki najnowszych, alarmujących raportów na temat wpływu spalania węgla na zdrowie. Przypomniała również, że gdy starano się o wprowadzenie redukcji emisji dwutlenku siarki ze względu na jego szkodliwość, przeciwnicy tego rozwiązania straszili spadkiem konkurencyjności państw, które je wprowadzą oraz kryzysem gospodarczym. Mimo działań, które doprowadziły do 90-procentowego spadku emisji SO₂, nic podobnego nie miało miejsca.

Radosław Gawlik, lider stowarzyszenia Eko-Unia i były wiceminister środowiska, przytoczył wyniki raportu NIK z 2011 r., według którego wydobycie węgla kamiennego w Polsce spadnie o połowę w ciągu najbliższych 20 lat. Mówił też o 16 mln ton węgla, które zalegają na hałdach, podczas gdy 14 mln ton importuje się każdego roku z Rosji. Tymczasem w Polsce subwencje do węgla kamiennego wynoszą miliardy złotych, o czym nie informuje się społeczeństwa. Mało kto wie również o śląskiej strefie ekonomicznej, w której funkcjonuje jedna z największych w Polsce fabryk produkujących panele fotowoltaiczne, jednak cała jej produkcja trafia na eksport. Promuje się natomiast „fałszywy węglowy patriotyzm”, którego zwolennicy w węglu widzą szansę na rozwój kraju, a w przeciwnikach tego kierunku – ludzi opłacanych przez obcy kapitał, któremu zależy na gospodarczym opóźnieniu Polski.

Globalne dotacje do węgla są pięciokrotnie większe niż do OZE i przewyższają pomoc dla krajów rozwijających się – informowała z kolei uczestników konferencji Satu Hassi, europosłanka Zieloni/WSE z Finlandii. Również i ona podkreśliła rolę wielkich korporacji, które nie chcą dopuścić, by sektor OZE umożliwił drobnym producentom wejście na rynek.

Dwie wizje polskiej wsi

W sesji pt. „Żywność, rolnictwo, energia – jakie inwestycje potrzebne są polskim terenom wiejskim?“, prowadzonej przez dziennikarza „Gazety Wyborczej” Adama Wajraka, wzięli udział José Bové – poseł Parlamentu Europejskiego z Francji, Henryk Wujec – doradca Prezydenta RP, Ewa Kos – radna Sejmiku województwa zachodniopomorskiego oraz Rebeka Szabo – parlamentarzystka z Węgier i ekspertka ds. rolnictwa.

Na pierwszy plan dyskusji wysunęły się coraz częstsze protesty rolników. Ewa Kos mówiła o protestach zachodniopomorskich rolników sprzeciwiających się spekulacjom w obrocie ziemią. Apelowala też, że rok 2014 powinien być rokiem gospodarstw rodzinnych. Przypomniała: „gospodarstwa rodzinne są bardziej wydajne od gospodarstw wielkotowarowych. Dzieje się tak dlatego, ponieważ te ostatnie upraszczają metody upraw. Poza tym wraz z ich produktami wysyłanymi na eksport wyjeżdżają za granicę dopłaty do ziemi”.

José Bové alarmował, że lobby energetyczne zmienia małych właścicieli ziemskich w ofiary rozwoju, ponieważ rząd wprowadza system poszukiwań gazu łupkowego na terenach wiejskich wbrew ich woli. Bové odwiedził polskich rolników, którzy od ponad 160 dni prowadzili akcję protestacyjną przeciwko koncernowi Chevron, okupując miejsca przyszłych wierceń w poszukiwaniu gazu. Podkreślił, że „nie będzie rozwoju gospodarstw wiejskich, jeśli rolnicy będą ofiarami poszukiwania

gazu łupkowego. Polska powinna się wstydzić za takie posunięcia, jednocześnie powinna być dumna z rolników z Żurawlowa. Mówi się o nich w całej Europie. Jedna wioska stała się symbolem sprzeciwu przeciwko korporacjom. Natomiast polski rząd ignoruje rolników”. Dodał: „przyglądałem się wam z podziwem, jak obalaliście dyktaturę komunizmu w 1989 r. Jednak pamiętajcie, że demokracja jest czymś kruchym. Trzeba o nią dbać. Dzisiaj firmy naftowe są nowym obliczem dyktatury w tym kraju”. Opowiadał też, jak ważne jest wspólne działanie, łączenie sił: „we Francji ludzie się zebrali i zmusili rząd do wprowadzenia zakazu szczelinowania hydraulicznego”. Temperaturę dyskusji podnosiły pełne pasji wystąpienia rolników, które łączyło jedno niezwykle ważne, choć często ignorowane twierdzenie – najważniejsze jest bezpieczeństwo żywnościowe. W Europie Zachodniej już zauważono, że żaden kolejny TIR nawozów już nie podniesie plonów, natomiast energia odnawialna jest torem do rozpędzenia produkcji żywności.

Jak motywować obywateli, by walczyli o zdrowszą, czystsza i bardziej zieloną Polskę?

Drugi dzień konferencji rozpoczął Maciej Muskat z Greenpeace Polska, który zwrócił uwagę, że w działaniach na rzecz środowiska nie chodzi już tylko o klimat Ziemi i gatunki zanikające w tempie 200 na dzień. Gra toczy się o los naszego, ludzkiego gatunku, którego przyszłość jest coraz mniej pewna. Wspomniał też, że już 89% społeczeństwa polskiego popiera rozwój OZE, z czym niestety sprzeczna jest polityka rządu. Ponieważ między świadomością ludzi a przystąpieniem do działania istnieje długa droga, potrzebne są pewne filary katalizujące energię społeczną, w tym promowanie pozytywnych rozwiązań alternatywnych.

Dipti Bhatnagar z Mozambiku, koordynatorka programu Sprawiedliwość Klimatyczna i Energia Friends of the Earth, podkreśliła, że w przyszłości ludzkości nie powinno być miejsca dla korporacji. Twierdzenie to zilustrowała przykładem Mozambiku: korporacje za przyzwoleniem rządu zawłaszczają zasoby naturalne, które są eksploatowane „nie dla ludności lokalnej, ale przeciw niej”. Ludzie nie wychodzą z biedy, bogacą się jedynie wąskie elity, a skutkiem ubocznym jest pogłębiająca się militarystyka społeczeństwa. „Jeśli chcesz iść szybko, musisz iść sam. Jeżeli chcesz iść daleko, musisz iść razem” – napis, który zobaczyła na lotnisku w Mozambiku, idealnie oddaje wagę wspólnych działań w staraniach o ratowanie środowiska.

José Bové skonfrontował myślenie ekologów z XIX- i XX-wiecznym sposobem myślenia polityków: świat nie może się rozwijać w nieskończoność w taki sposób jak obecnie, ponieważ zasoby Ziemi są ograniczone. Ta „ucieczka do przodu” powoduje podgrzanie planety. Mówił także o alternatywnym ustroju wśród rdzennej ludności Andów, polegającym na tym, że nie ciągły wzrost jest najważniejszy, ale zachowanie „dobrego życia”, a to nie wymaga nieustannej eksploatacji, lecz jedynie zachowania równowagi między potrzebami ludzi a przyrodą. Nie ma to jednak nic wspólnego z ideą tzw. zrównoważonego rozwoju, należącego do obecnie obowiązującego porządku.

Emil Jabłoński, sołtys wsi Żurawłów walczącej z koncernem Chevron przeciwko hydraulicznemu szczelinowaniu, zachęcał, aby wykorzystać opór rolników ich małej wioski, by zjednoczyć siły przeciwko nadużyciom koncernów. Nawoływał, że skoro taka niewielka miejscowość jak Żurawłów stawiała opór tak potężnej firmie, to działając wspólnie osiągniemy znacznie więcej. Zaapelował też, by Polska korzystając z dopłat unijnych do produkcji rolnej broniła swojej wiarygodności ws. żywności: „musimy zawalczyć o naszą Polskę wszyscy. Najważniejsza jest żywność i zdrowy byt, reszta jest poboczna. Nie możemy tego zaprzepaścić”. Stawiać opór to tworzyć, a tworzyć to stawiać opór – zakończył obrady José Bové.

Drogi ku lepszej przyszłości

Konferencja nie ograniczyła się tylko do sesji i wystąpień. Jako wprowadzenie do obrad zorganizowano specjalny pokaz filmu Lecha Kowalskiego „Drill, baby drill”, opowiadającego o kulisach wydobycia gazu łupkowego i samotnej walce Żurawłowa z Chevronem. W pokazie wzięli udział m.in. reżyser, José Bové oraz mieszkańcy miejscowości.

W przerwie między sesjami uczestnicy konferencji zostali także zaproszeni do udziału w nietypowej dyskusji na temat przyszłości energetycznej Polski – kooperacyjnej grze dyskusyjnej „Re-miks energetyczny”. Zadaniem graczy jest skomponowanie takiego miksu źródeł energii, który zapewni Polsce bezpieczeństwo energetyczne na kolejne dziesięciolecia. Wybór był szeroki: od energii atomowej, poprzez węgiel i gaz konwencjonalny, aż do całej gamy odnawialnych źródeł energii, a każda kombinacja miała swoje wady i zalety przedstawione w grze. W premierowej rozgrywce wzięło udział ponad 100 osób, zaś wyniki jednoznacznie wskazywały, że stawiamy na OZE i konsekwentne odchodzenie od paliw kopalnych, natomiast atom nie jest w ogóle brany pod uwagę. Na koniec warto dodać, że gra stworzona przez Fundację Pole Dialogu i Laboratorium EE jest ogólnie dostępna (licencja Creative Commons).

Podczas gdy konferencja dobiegała końca, pod Pałacem Kultury zbierał się tłum aktywistów klimatycznych z całego świata. Ostatnim punktem programu było wspólne wystąpienie przedstawicieli organizacji pozarządowych, którzy przyjechali do Warszawy na „Marsz dla klimatu i sprawiedliwości społecznej”, zorganizowany przez Fundację Strefa Zieleni. Marsz zgromadził ponad 2 tysiące osób, w tym uczestników konferencji, którzy domagali się podjęcia konkretnych zobowiązań na rzecz ochrony klimatu. Ruszył spod Pałacu Kultury i Nauki mijając Stadion Narodowy, na którym odbywały się negocjacje COP19. Wśród transparentów i haseł skandowanych przez aktywistów znalazły się dotyczące bezpośrednio klimatu, lecz również innych problemów związanych z dewastacją środowiska i społeczną niesprawiedliwością. Uczestnicy podkreślali, że wszystkie one są częścią tego samego, wielkiego globalnego kryzysu społeczno-ekologicznego. Jedynie działania podjęte systemowo i na wielu polach, zmierzające do rozwiązania każdego z nich, mogą zapobiec najpoważniejszemu zagrożeniu, jakim jest obecnie destabilizacja klimatu Ziemi. Działania te powinny być naszym absolutnym priorytetem. Koniec końców, jak wyrazili się aktywiści: „nie ma planety B”.

Diana Maciąga, Tomasz Nakonieczny